

Dr Marcin Galent
Instytut Europeistyki
Uniwersytet Jagielloński
galent@ces.uj.edu.pl

Kapitał społeczny i tożsamości społeczne polskich migrantów wahadłowych w Leuven.

Kapitał społeczny.

Kategoria kapitału społecznego znalazła się w ostatnich latach w centrum zainteresowania wielu nauk społecznych. Samo pojęcie kapitału społecznego pojawiło się w ich języku już na początku XX w., i używane było przez różnych autorów w wielorakim znaczeniu, ale dopiero w latach 80. tego samego wieku zaczęło zajmować bardziej prominentne miejsce w aparaturze pojęciowej nauk społecznych. Stało się tak głównie za sprawą działalności dwóch wybitnych socjologów: Pierre'a Bourdieu (1986) we Francji i Jamesa Colemana (1988) w Stanach Zjednoczonych. Obaj uczeni niezależnie od siebie rozpoczęli wysiłki nad doprecyzowaniem jego znaczenia i konceptualizacją. Przełomowym momentem w dla zainteresowania kapitałem społecznym były jednak prace Roberta Putnama 'Tuning in, tuning out: the strange disappearance of social capital in America in America' (1995) oraz 'Bowling Alone. The Collapse and Revival of American Community' (2000). Ta ostatnia okazała się tak bardzo znana i wpływowa, że nazwisko Putnama stało się niemal synonimicznie z pojęciem kapitału społecznego. Gwałtownie rosnące zainteresowanie kapitałem społecznym w badaniach empirycznych, rozważaniach teoretycznych i dyskursie publicznym jakie można zauważyć od tamtej pory, skłoniło nawet niektórych autorów do nie pozbawionej pewnego sarkazmu uwagi, że kapitał społeczny: „Uznawany jest jako lekarstwo na wiele dolegliwości nowoczesnego społeczeństwa i postrzegane jako cudowne spoiwo przyczyniające się do odczuwania większego szczęścia oraz efektywniejszego działania gospodarek i demokracji (Halman and Luijkx 2006: 65). Nie znaczy to oczywiście, że nie wypracowano żadnej krytycznej perspektywy na miejsce i rolę kapitału społecznego w życiu społecznym. Niektórzy wskazują na dysfunkcjonalne aspekty jakie pociągać może ze sobą kapitał społeczny w pewnych kontekstach, nazywając te efekty uboczne „ciemną stroną” kapitału społecznego (Field 2003: 71-89, Schuller, Baron, Field 2000). Inni podnoszą

bardziej fundamentalne zastrzeżenia dotyczące znaczenia kapitału społecznego dla normatywnie ujmowanego ładu społecznego. W takim ujęciu troska o ilość i jakość kapitału społecznego postrzegana jest jako wyzwanie mogące zniwelować osiągnięcia pluralistycznego społeczeństwa, w którym kosztem spójności społecznej, a dzięki politykom wielokulturowości, zdołano zwiększyć poziom ochrony mniejszości społecznych w społeczeństwie, a przez to przyczynić się do większej sprawiedliwości (Arneil 2006). Na napięcie pomiędzy stanem kapitału społecznego a postępującą heterogenizacją społeczną wskazuje również sam Putnam, który dowodzi, że rosnące zróżnicowanie społeczne powodowane imigracją wpływa niekorzystnie na więzi społeczne (2007).

Kategoria kapitału społecznego została również z sukcesem wprowadzona do badań nad migracjami (Espinosa, Massey 1999). Na gruncie polskim zabiegi łączenia koncepcji sieci społecznych z koncepcją kapitału społecznego miały już miejsce wielokrotnie. Jednym z efektów tego innowacyjnego podejścia było wypracowanie terminu „migracyjny kapitał społeczny” (Górny, Stola 2001) (Grzymała-Kazłowska 2002). Istotą tego ujęcia było badanie kapitału społecznego, ale ograniczonego do sieci społecznych budowanych wśród migrantów lub potencjalnych migrantów. Autorzy definiują „kapitał społeczny przez pozostałe formy kapitału oraz powiązania, które umożliwiają ich wykorzystanie. Społeczny kapitał migracyjny to w gruncie rzeczy sama możliwość korzystania z zasobów innych osób, uprawdopodobniona przez łączące z nimi związki pokrewieństwa lub przyjaźni, dlatego można go też nazwać kapitałem potencjalnym. Zakładamy jego istnienie tam, gdzie migrant (albo potencjalny migrant) ma dostęp do odpowiednich sieci społecznych, czyli, że wśród jego bliższej lub dalszej rodziny czy przyjaciół istnieją osoby, które z racji własnych wcześniejszych migracji lub współczesnego przebywania za granicą posiadają, jak można przypuszczać, wiedzę, doświadczenie lub inne zasoby przydatne w migracji (w tym własny kapitał społeczny)” (Górny, Stola 2001: 166). W niniejszej pracy problem kapitału społecznego potraktowany jest szerzej. Zainteresowanie kapitałem społecznym nie ogranicza się tylko do badania roli, jaką społeczny kapitał migracyjny odgrywał w podejmowaniu decyzji o migracji, a potem w jakim stopniu był wykorzystywany podczas migracji, ale idzie krok dalej i stara się udzielić odpowiedzi na pytanie na ile ilość i jakość kapitału społecznego migrantów wpływa na dynamikę procesu rekonstrukcji tożsamości społecznych

migrantów wahadłowych. Tym sposobem, przedmiotem zainteresowania staje się nie tylko tak jak przedstawiony wyżej społeczny kapitał migracyjny, ale kapitał społeczny jako taki.

Obfitość literatury dotyczącej kapitału społecznego, z jaką mamy do czynienia w ostatnich latach, oprócz niewątpliwych korzyści, jakie niesie ze sobą przez coraz bardziej wielowymiarowy i głębszy opis zjawiska, powoduje również potrzebę ograniczenia coraz bardziej polifonicznego charakteru tej kategorii i doprecyzowania jej znaczenia. Za punkt wyjścia wyjaśnienia jak rozumiany jest tutaj kapitał społeczny posłuży definicja zaproponowana przez Roberta Putnam, według którego: “Kapitał fizyczny odnosi się do obiektów materialnych a kapitał ludzki to właściwości jednostek, kapitał społeczny natomiast odnosi się do związków pomiędzy jednostkami – sieci społecznych oraz norm wzajemności i zaufania, które z nich powstają (2000: 19). David Halpern wskazuje, że tak rozumiany kapitał społeczny składa się z trzech podstawowych komponentów: sieci społeczne; zbiór norm, wartości i oczekiwań podzielanych przez członków grupy, oraz sankcje – kary i nagrody, która pomagają podtrzymać normy i sieci” (Halpern 2005: 10). Ostatnie dokonania związane z teoretyczną refleksją nad kapitałem społecznym przyniosły również, szczególnie istotne z perspektywy badań kapitału społecznego migrantów, wyróżnienie jego dwóch funkcjonalnych typów: łączący (*bridging*) i wiążący (*bonding*). Przy czym kapitał społeczny wiążący rozumiany jest jako więź skierowana do wewnątrz, ekskluzywistyczna, wzmacniająca homogeniczność grupy. Natomiast łączący typ kapitału społecznego określany jest jako zwrócony na zewnątrz, który łączy ze sobą różne grupy. Jak pisał Putnam: “Zbudowanie łączącego kapitału społecznego wymaga przekroczenia naszych społecznych, politycznych i zawodowych tożsamości” (2000: 411). To rozróżnienie jest wyjątkowej wagi w odniesieniu do badań dotyczących procesów rekonstrukcji dynamiki tożsamości społecznej migrantów, gdzie samo posiadanie bogatego kapitału społecznego, bez rozróżnienia jego charakteru, niewiele może powiedzieć o ich poczuciu grupowej przynależności, lojalności i identyfikacji. Migranci wahadłowi nie tylko bowiem podtrzymują kontakty z innymi rodakami, ale budują i podtrzymują również sieci relacji społecznych z członkami społeczności goszczących, i ten fakt w istotnym stopniu wpływa na ich strategie adaptacji, procesy akulturacji i trajektorie rekonstrukcji tożsamości społecznych. Kształt i rodzaj kapitału społecznego migrantów jest też ważny dla goszczących społeczności

goszczących. W dużym stopniu może stać się wskaźnikiem procesu ich integracji społecznej i kulturowej.

Kapitał społeczny a tożsamość społeczna.

Wyniki badań empirycznych przeprowadzonych w społeczności polskich migrantów w Leuven pozwalają sformułować tezę o występowaniu dostrzegalnych związków pomiędzy ilością i rodzajem kapitału społecznego migrantów wahadłowych a kierunkami zmian w procesie rekonstrukcji ich społecznych tożsamości. Te związki układają się w wyraźne regularności, których istotę najlepiej oddadzą cztery typy idealne, których metaforyczne nazwy ilustrują zjawiska reprezentatywne dla całej populacji polskich migrantów w Leuven. Te cztery typy to: „rezydenci”, „goście”, „dojeżdżający” i „ludzie diaspyry”. Oczywiście, w żadnym wypadku nie należy traktować nazw tych typów dosłownie. Na samym wstępie wyjaśnić należy, że nazwy owe nie mają nic wspólnego z długością migracji, czy też częstością odwiedzania kraju przez migrantów. Tak więc, „dojeżdżający” wcale nie kursują częściej pomiędzy swoimi domami rodzinnymi a Leuven, a określenie „rezydenci” niekoniecznie odnosi się do tych, którzy mieszkają w Leuven najdłużej. Nie. Badania pokazały wyraźnie, że sama długość okresu migracyjnego, czy też częstość odwiedzin rodzinnego kraju nie musi odgrywać decydującego wpływu na zmianę tożsamości społecznej migrantów. Wielu migrantów o relatywnie krótkim stażu może dzięki pewnym czynnikom bardzo szybko zadomowić się i czuć jak u siebie w nowych realiach. Inni, z powodu deficytu pewnych zasobów, kompetencji czy też z powodu strategicznych planów życiowych lub ideologicznych wyborów, czuć się mogą w Leuven obco nawet po kilkunastu latach migracyjnych peregrinacji.

Rezydenci.

To co różni ich w sposób zdecydowany od innych polskich migrantów to fakt, że przybyli oni do Belgii nie poprzez mechanizmy migracji łańcuchowej, ale dlatego, że były to realizacje ich życiowych planów, aspiracji, świadomych wyborów. Wielu z nich posiadało jakieś związki z uniwersytetem w Leuven, bardzo często znaleźli się tam po raz pierwszy jako studenci wymiany programu Erasmus, doktoranci, albo młodzi naukowcy. Zostali w Belgii nie dlatego, że zmusiły ich do tego wypadki losowe, czy trudna sytuacja materialna, ale dlatego że uznali, iż życie i praca tam zagwarantuje im więcej szans na rozwój własnych kwalifikacji, lepiej wpłynie

na postępy w karierze zawodowej, stworzy lepsze szanse na samorozwój i realizację życiowych ambicji. Ta szansa nie sprowadzała się tylko do atrakcyjniejszych zarobków, ale dawała też więcej możliwości na lepsze wykorzystanie ich zdolności i potencjału intelektualnego. Bardzo często posiadali formalne kontrakty, które dawały im prawo do legalnej pracy w Belgii. Ponieważ nie przyjechali do Leuven dzięki pomocy rodziny lub przyjaciół, to sami aktywnie szukali polskich migrantów, nawiązywali z nimi kontakty i starali się o ich podtrzymywanie. Z drugiej strony, bardzo często pracowali z podobnymi do siebie migrantami z różnych krajów świata, co powodowało, że często otrzymywali oferty spędzania wspólnego czasu w międzynarodowych kręgach. Nie bez znaczenia była też socjalna aktywność pracodawców, którzy na różne sposoby starali się sprzyjać integracji kadry pracowniczej. Wszystkie te okoliczności powodowały, że „rezydenci” wyposażeni byli w bardzo bogaty kapitał społeczny, przy czym sieci społeczne w jakich uczestniczyli na ogół przekraczały tożsamości narodowe, przez co charakter tego kapitału miał wszelkie cechy łączącego kapitału społecznego. Warto tutaj od razu zastrzec, że do typu „rezydenci” nie zaliczali się tylko ci, i wszyscy ci migranci, którzy zajmowali wyższe pozycje w hierarchii społecznej Leuven. Nie wszyscy „rezydenci” to wysoko wykwalifikowani pracownicy uniwersytetu, firm zaawansowanych technologii czy transnarodowych korporacji. Wśród nich znajdowały się również osoby, które pracowały w Leuven nielegalnie, a mimo to poziom kapitału społecznego oraz charakter zmian tożsamości społecznej również lokował ich w tym typie. Pomimo braku licznych zasobów, starali się skracać dystans do mieszkańców Leuven innych narodowości, nawiązywać z nimi znajomości, spędzać wspólnie czas, pracować a nawet razem inwestować we wspólną przyszłość. „Rezydenci” to typ migrantów, którzy nawiązują i utrzymują kontakty z przedstawicielami różnych narodowości i grup etnicznych. Zawierają znajomości i przyjaźnie z ludźmi niezależnie od ich pochodzenia i traktują ich jako naturalnych partnerów w kontaktach społecznych. Czują się na ogół w pełni Europejczykami, pełnoprawnymi mieszkańcami ulegającego kosmopolityzacji świata. Nie różnią się wiele od innych mieszkańców Leuven poza faktem, że język którego używają na co dzień nie jest ich ojczystym językiem i dlatego tak starają się różnicować swoje sieci społeczne, aby znalazło się w nich miejsce na swobodne konwersacje z innymi Polakami.

Goście.

Drugi typ migrantów to „goście”. Do tego typu należeli głównie ci migranci, których kapitał społeczny ograniczał się do tych znajomych, przyjaciół lub rodziny, którzy pomagali im zorganizować życie na emigracji, ale którzy mieszkając w Leuven zdołali także nawiązać i rozwinąć trwałe relacje z „innymi”, na ogół rodowitymi mieszkańcami miasta. Ten rodzaj kapitału społecznego na pewno od początku posiadał charakter wiążący, ale więzi te z czasem obejmować zaczęły również jakichś partykularnych Belgów. Mechanizm budowania kapitału społecznego przez „gości” zdeterminowany był na ogół pragmatycznymi przesłankami, ale z czasem ewoluował w kierunku, w którym te interesy uzupełniane były przez czysto społeczne i bezinteresowne relacje. Ta zdolność nawiązania bliskich relacji z mieszkańcami Leuven, spowodowała w konsekwencji taki kierunek zmian tożsamości społecznej, który najlepiej oddaje termin „między-narodowy”. Rekonstrukcja tożsamości społecznych dokonywała się w ramach wyznaczonych przez dwie kultury narodowe, tzn. pomiędzy różnorodnie rozumianą przez migrantów polskością a belgijskością. „Goście” rozpoczynali swoją karierę migranta przez czerpanie wyłącznie z zasobów własnej kultury narodowej, by z czasem uzupełniać je o zasoby kulturowe swoich gospodarzy. Kształt kapitału społecznego „gości” formowany był pod wpływem kilku podstawowych czynników. Po pierwsze zdeterminowany był przez okoliczności przyjazdu do Belgii. To co łączyło większość tego typu migrantów w tym przypadku to motywy leżące u źródeł podjęcia decyzji o wyjeździe, sposób w jaki przyjazd do Leuven został zorganizowany oraz późniejsze wykroczenie poza wiążący charakter ich kapitału społecznego. Jeśli chodzi o motywację, to wśród „gości”, w przeciwieństwie do „rezydentów”, przeważały zdarzenia losowe: trudna sytuacja materialna, utrata pracy, popadnięcie w długi czy konieczność zastąpienia członka rodziny w pracy na emigracji. Przekładając to na język wypracowany na gruncie teorii migracji, w podejmowanych decyzjach o wyjeździe większą rolę odgrywały czynniki wypychające (*push*) niż przyciągające (*pull*). Większość „gości” wcale na emigrację udawać się nie chciała, ale z różnych względów po prostu była do tego zmuszona. Bardzo często decyzje o migracji nie były efektem długiego i przemyślanego namysłu, ale podejmowane były nagle, w sytuacji nieprzewidzianych zdarzeń. Tak jak decyzja o wyjeździe podejmowana była w sytuacji niewielkiego marginesu wyboru, tak też przyjazd do Leuven również odbywał się w sytuacji braku

swobody, gdyż na ogół zapośredniczony był przez ustanowioną już sieć rodzinną czy przyjacielską, wytworzoną w ciągu ostatnich niespełna dwudziestu lat obecności polskich migrantów w Leuven. Przyjeżdżali do Belgii w sytuacji kiedy ich praca została już zaaranżowana wcześniej, więc leżało to w ich najlepiej pojętym interesie, żeby dbać o dobry charakter tych kontaktów, tym bardziej, że nie były własnością tylko danego, partykularnego migranta, ale zwykle należały do całej sieci migrantów: krewnych, przyjaciół, znajomych. Większości migrantów do tego stopnia zależało na podtrzymywaniu dobrego stanu tych relacji, że zwykle bardzo dokładnie dobierali osoby, które miałyby ich zastąpić na danym stanowisku, przekazując miejsce pracy innym w formie cennej, osobistej przysługi. Ten łańcuchowy charakter migracji w Belgii był już przedmiotem wielu doskonałych badań i opisów (Grzymała-Każłowska 2001, 2002, 2005; Kuźma 2001, 2005). To zdawanie się na istniejące sieci kontaktów powodowało, że kapitał społeczny budowany na ich podstawie miał zdecydowanie wiążący charakter. Nagłe decyzje o wyjeździe wpływały na ogół na niski poziom kompetencji kulturowych, co nieuchronnie skazywało emigrantów na kompletną zależność od sieci bliskich stojących za organizacją wyjazdu. Ponadto trudna sytuacja materialna zmuszała ich na ogół do maksymalnego poświęcenia swoich nikłych zasobów na zarabianie pieniędzy, przez co cały czas wolny i kontakty społeczne w tym czasie, ograniczone były do bliskich rodaków. Taki ograniczony model życia społecznego „gości” na ogół jednak ewoluował po jakimś czasie pobytu w Belgii w kierunku bardziej otwartego. To co leżało u źródeł tej ewolucji sprowadzało się generalnie do dwóch czynników. Po pierwsze działało się tak dlatego, że początkowe uzależnienie od jednych pracodawców stawało się z upływem czasu kwestią mniej wiążącą, gdyż na ogół z czasem, dzięki większej wiedzy o rynku pracy, zwiększała się swoboda migrantów w możliwościach wyboru pracodawców. Nieprzystępny, surowy, wymagający czy niegrzeczny pracodawca był porzucany na rzecz bardziej sympatycznego. Po drugie, dokonywał się proces akulturacji migrantów. Nabierali oni kulturowych i cywilizacyjnych kompetencji, które pozwalały im aktywniej i samodzielniej decydować o swoich działaniach. Poznawali podstawy języka, uczyli się topografii miasta, korzystania z komunikacji publicznej, poznawali publiczne miejsca kulturalnych wydarzeń, uczyli się miejskich wzorów konsumpcji i spędzania wolnego czasu. Te rudymenarne umiejętności były w wielu przypadkach bardzo ważne, ponieważ zdecydowana większość migrantów w Leuven pochodziła z obszarów wiejskich północno wschodniej Polski i tak

naprawdę dopiero w Leuven po raz pierwszy odkrywali pewne formy miejskiego stylu życia. Z czasem też dla migrantów nowa rzeczywistość stawała się coraz bardziej swojska i bezpieczna. To poczucie bezpieczeństwa ewidentnie wzmocnione było przez wejście Polski do Unii Europejskiej. Większość respondentów przyznawała, że w ostatnich latach praktycznie skończyły się praktyki deportacji Polaków. Oswojenie się z nową rzeczywistością społeczną, a szczególnie rozwój kontaktów z pracodawcami, którzy przez samych migrantów nazywali byli patronami, wprowadzało w życie „gości” zupełnie nową jakość. Kategoria patrona zdaje się tutaj być kluczem do zrozumienia, w jaki sposób powstawała tożsamość społeczna migranta typu „gość”. Choć termin ten pochodzi z języka francuskiego i oznacza przede wszystkim zwierzchnika, pryncypała czy właściciela, to konotuje on również takie znaczenia jak opiekun czy protektor. Używanie tego terminu w flamandzkojęzycznym Leuven jest wiele mówiące, gdyż relacje pomiędzy flamandzkimi pracodawcami a polskimi migrantami bardzo często przybierały właśnie charakter opisywany w literaturze socjologicznej jako relacja patron – klient (Eisenstadt, Roniger 1984). Logika tych relacji w decydujący sposób wpływa na to jak budowany był kapitał społeczny przez polskich migrantów. Ich relacje społeczne były ograniczone zazwyczaj do sieci krewnych i przyjaciół, którzy organizowali ich przyjazd i zatrudnienie, powiększanych potem z kolei poprzez „ściągnięcie” swoich własnych znajomych. Ten mechanizm pokazuje ciekawą dynamikę przesuwania się niektórych migrantów z peryferyjnych pozycji tych sieci, do miejsc okupujących bardziej centralne pozycje. W ten sposób relacje patron – klient odtwarzane były również pomiędzy samymi Polakami. Migranci tego typu raczej niechętnie nawiązywali kontakty poza tak ustaloną strukturą więzi społecznej. Poza belgijskimi patronami nie byli prawie zupełnie zainteresowani kontaktami z innymi narodowościami niż polska, byli również mocno uprzedzeni wobec innych mniejszości etnicznych pochodzenia imigranckiego, a szczególnie wobec muzułmanów. W rezultacie, poleganie na tak tworzonej sieci powodowało, że kapitał społeczny nabierał mocno wiążącego charakteru. Pomimo tego, że sieci społeczne mogły być relatywnie bogate, świadomie rozwijane i otaczane szczególną opieką, to jednak bardzo często zdarzało się, że były zamknięte i chronione przed ewentualną konkurencją. Te starania o utrzymanie wyłączności na kontakty z patronami, powstrzymywały polskich migrantów przed wchodzeniem w szersze sieci relacji społecznych wśród rodaków, co prawdopodobnie utrudniało również

instytucjonalizację takich kontaktów w populacji Polaków mieszkających w Leuven. Wertykalne relacje narzucane przez pionową oś patron – klient dość skutecznie niwelowały potrzebę tkania horyzontalnych sieci. Ten typ nazwany został „gośćmi” ze względu na szczególne relacje, jakie łączyły je z belgijskimi patronami. Zdarzało się, że wyjście poza czysto zawodową sferę dokonywane przez patronów, powodowało u tego typu migrantów wprowadzenie swoistego rodzaju normy, która zasadzała się na przekonaniu, że gościnność gospodarzy powinna być odwzajemniona przez bycie dobrym gościem. Kodeks taki nakazywał głębsze zainteresowanie się życiem gospodarzy, codziennymi problemami, zwyczajami, rodzinnymi rytuałami, stylem życia, opiniami itp. Tak wprowadzani w świat gospodarzy „goście”, traktowali to jako dar, chcieli się odwdzięczać i z kolei próbowali wprowadzać gospodarzy w swój świat. W ten sposób polscy migranci zaznajamiali patronów z elementami swojej kultury. To zaznajamianie miało różny charakter i często sprowadzało się do małego prezentu przywiezionego z Polski, ale nierzadko też pojawiały się dużo bardziej zaangażowane starania w promocji własnego kraju jak np. gotowanie polskich potraw, czy prezentacja polskich obyczajów związanych ze świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Czasami polscy migranci pomagali objaśniać polską rzeczywistość, postrzeganą przez Belgów przez na ogół mocno deformujący stereotyp Polski z lat 80. Zdarzały się nawet przypadki pomocy nauki podstaw języka polskiego, a także do zapraszania swoich gospodarzy do odwiedzin Polski i miejsc zamieszkania samych migrantów. Kodeks zachowań dobrego „gościa” nakazywał, żeby odwrócić na chwilę role i zaprezentować się w roli gospodarzy. Tym co różniło sposoby rekonstrukcji tożsamości społecznych „gości” od „rezydentów” był przede wszystkim międzynarodowy wymiar ram odniesienia tych tożsamości. Dla polskich migrantów głównym punktem odniesienia była oczywiście przede wszystkim Polska i identyfikacja z krajem. Jednocześnie jednak równolegle pojawiał się dla nich nowy, bardzo silny „znaczący inny”, jakim był świat społeczny gospodarzy. To zakorzenianie się w belgijskości z czasem znacząco wpływało na rodzaj kapitału społecznego migrantów, a przez to zmieniało ich zachowanie, sposób bycia, ogląd świata, poczucie swojskości i przynależności. „Goście” stawali się autentycznie „międzynarodowi” w tym sensie, że ich życia strukturyzowane były przez dwoje ram odniesienia: polskie i belgijskie. Te dwie odmienne struktury nie były jednak traktowane jako kompletnie odmienne całości. Przenikały się nawzajem

i w zależności od kontekstu, to jedna, to druga odgrywała bardziej dominującą rolę. Ramy te traktowane były raczej pragmatycznie, bez niepotrzebnej reifikacji obu kultur. „Goście” nie byli skłonni do budowania wyraźnych i trwałych granic pomiędzy nimi. Polskość nie była postrzegana jak kula bilardowa; twarda i nieprzepuszczalna. Wręcz przeciwnie. Rzadko była świadomie odseparowywana i manifestowana jako coś stojącego w opozycji do belgijskiego stylu życia. Raczej reprodukowana była za pomocą środków, które Michael Billing nazwał „banalnym nacjonalizmem” (2008). Należały do nich drobne strategie, zakorzenione w praktykach codziennego życia i manifestowane w działaniach jednostek wyposażonych w takie a nie inne zasoby kulturowe. Nie miały one charakteru instrumentu służącego do reprodukcji tożsamości w wymiarze zbiorowym, w którym polskość stawałaby się płaszczyzną integracji z innymi polskimi migrantami. Tożsamość społeczna „między-narodowych” migrantów rekonstruowana była w ten sposób, że ich kulturowe „DNA” uzupełniane było z dwóch rodzajów cegiełek: polskich i belgijskich. Coraz więcej cegiełek polskich stawało się nieaktywnych, albo kompletnie wypieranych, na ich miejsce pojawiało się coraz więcej cegiełek belgijskich. „Goście” wprost oświadczały, że życie w Leuven zmieniało ich pod wieloma względami.

Dojeżdżający.

Trzeci typ migrantów to „dojeżdżający”. Ten typ migrantów charakteryzował najuboższy kapitał społeczny, ograniczony na ogół wyłącznie do bliskich więzi rodzinnych lub wąskiego kręgu polskich przyjaciół, przez co ich kapitał społeczny miał wyjątkowo wiązany charakter. Co prawda i w tym przypadku występował bardzo często układ charakterystyczny dla relacji patron – klient, ale w przeciwieństwie do typu „gości”, relacje te były ograniczane jedynie do sfery zawodowej. Życie dojeżdżających zdominowane było pracą zarobkową, a tzw. liczenie się z każdym groszem, prowadziło do ograniczania wydatków i aktywności poza zarobkowych do minimum. Punktem odniesienia była rzeczywistość pozostawiona w kraju. Nie była to jednak Polska traktowana jako ‘wspólnota wyobrażona’ (Anderson, 1997), ale raczej ojczyzna „prywatna” (Ossowski, 1984) reprezentowana przez dom, rodzinę i znajomych w kraju. Wielu z dojeżdżających miało bardzo skonkretyzowane plany dotyczące celu pobytu na emigracji, traktując ją w kategoriach kompletnie instrumentalnych. Chociaż wcale niekoniecznie odwiedzali Polskę częściej niż inni,

to ich mentalna mapa świata, uczucia emocjonalnego zaangażowania i poczucie przynależności były związane najbardziej z tym co zostawili w kraju. Współcześni międzynarodowi „dojeżdżający” niewiele się różnili od wykształconego przez miliony Polaków stylu życia, który polegał na zakorzenieniu w swojej rodzinnej miejscowości, przy jednoczesnym regularnym dojeżdżaniu do pracy zlokalizowanej w większym mieście, którego świat społeczny i kultura traktowane były jak rzeczywistość kompletnie obca i nie warta zainteresowania. Podobnie jak w przypadku „gości”, u źródeł decyzji o migracji leżały czynniki wypychające, trudna sytuacja materialna i konieczność poszukiwania źródeł lepszych zarobków. Podobnie jak w przypadku „gości” większość „dojeżdżających” docierała do Leuven dzięki nieformalnym sieciom społecznym, co od początku determinowało naturę ich kapitału społecznego. W odróżnieniu od poprzedniego typu migrantów, charakter kapitału społecznego raczej nie podlegał ewolucji, nawet pomimo powiększania liczby uczestników sieci społecznych w które byli uwikłani. „Dojeżdżający” to, patrząc z perspektywy ilości i rodzaju kapitału społecznego, jakim dysponowali i jaki zdołali wytworzyć na emigracji, to typ „gości”, którzy nigdy nie wyszli poza pierwszą fazę zamknięcia w mocno wiążącym kapitale społecznym wyznaczonym przez relacje z rodakami. Od początku jasno zdefiniowana strategia, prowadząca migrację do transferu różnego rodzaju zasobów z zagranicy do domu rodzinnego powodowała, że strukturalnie ograniczeni byli potrzebą permanentnej merkantylizacji życia na emigracji. Kulturowo byli mocno przywiązani do swojskości, a w miejscu pracy odrzucali możliwości wikłania się w znajomości wychodzące poza partykularnie zdefiniowane cele. Nie byli przez to zainteresowani swoim gospodarzem i jego stylem życia, nie widzieli też potrzeby eksponowania własnej kultury. W przeciwieństwie do „rezydentów” i „gości” reprodukcja ich tożsamości społecznej nie opierała się na kontekście wynikającym z migracji. Rzeczywistość belgijska nie zaistniała dla nich jako „znaczący inny”. Punktem odniesienia, zaangażowania, identyfikacji i poczucia przynależności była na ogół rodzina, czasami rodzinna miejscowość. Szersze poczucie tożsamości społecznej miało silny rys identyfikacji regionalnej, rzadko przybierało wymiar narodowy. Ten ostatni był natomiast cechą charakterystyczną ostatniego typu migrantów, czyli „ludzi diaspory”.

Ludzie diaspory.

Czwarty typ migrantów, który można wyróżnić patrząc z perspektywy zmian jakie zaszły w ich tożsamości społecznej pod wpływem migracji do Leuven, to typ nazwany tutaj „ludźmi diaspory”. O ile wśród „rezydentów” częściej można było znaleźć osoby lepiej wykształcone i pracujące w bardziej sprofesjonalizowanych zawodach, o tyle wśród „ludzi diaspory” charakterystyki społeczno-ekonomiczne nie odgrywały większego znaczenia. Migranci tego typu pod wieloma względami sytuowali się w poprzek tych zmiennych, które posłużyły do wyodrębnienia charakterystyk typów poprzednich. Również motywy, na podstawie których dokonywano decyzji o emigracji nie składały się w tym przypadku w logiczną całość. W tym co upodobało ich do typu „gości” było niewątpliwie to, że „ludzie diaspory”, podobnie jak „goście” celowo i świadomie włączali się w sieci społeczne w skład których wchodziło „inni”, chociaż dotyczyło to raczej etnicznych Belgów, a nie w ogóle wszystkich „innych”. To co natomiast zdecydowanie odróżniało ich od trzech pozostałych typów, to otwarcie werbalizowane i potwierdzane różnymi działaniami przywiązanie do polskości, rozumianej jako polskiej tożsamości narodowej. To co ich łączyło, to dbałość o podtrzymywanie i wzmacnianie sieci społecznych wśród Polaków. Oceniając charakter kapitału społecznego to miał on charakter łączący w tym sensie, że jeśli przyjmowało się perspektywę populacji polskich migrantów w Leuven, to w odróżnieniu od „rezydentów”, którym nie zależało na instytucjonalizacji relacji z innymi rodakami, oraz w odróżnieniu od „gości” i „dojeżdżających”, którzy dbali raczej o swoje partykularne sieci społeczne, „ludzie diaspory” zaangażowani byli w działania mające na celu budowanie sieci społecznych opartych wyłącznie na jednym kryterium, a mianowicie przynależności narodowej. Dlatego też, patrząc z perspektywy całej społeczności Leuven, charakter tak budowanego kapitału społecznego miał zdecydowanie wiążący charakter. „Ludzie diaspory” starali się budować i instytucjonalizować sieci relacji społecznych głównie na podstawie przynależności do kultury polskiej, rozumianej jako kultury narodowej. Inaczej też niż w przypadku „rezydentów” i „gości”, którzy nie traktowali polskości jako integralnej, wyraźnie zdefiniowanej całości, „ludzie diaspory” świadomie reprodukowali na emigracji pewien jej jasno zdefiniowany i sprecyzowany model. Za cel swojej aktywności społecznej w Leuven stawiali sobie jego rekonstrukcję na emigracji. To właśnie ten typ migrantów był w Leuven najbardziej aktywny w sferze publicznej.

Podsumowanie.

Integracja europejska otwiera przed migrantami coraz większy rynek pracy, a tanie i masowe połączenia komunikacyjne zwiększają mobilność przestrzenną w stopniu wcześniej dotąd nie znanym. To z kolei przyczynia się do zwiększonej mobilności społecznej i kulturowej, gdzie ramy wyznaczone przez rzeczywistość państwa narodowego stają się coraz mniej adekwatne dla milionów Polaków oraz innych Europejczyków. Wyzwania stawiane migrantom we współczesnym świecie coraz bardziej odsłaniają ten element rzeczywistości społecznej, który w refleksji teoretycznej opisywany jest jako życie w świecie, w którym zbiorowości stwarzające podstawy do budowy społecznej tożsamości są coraz liczniejsze, bardziej zróżnicowane, nieciągłe, niespójne i poddane fragmentaryzacji. Stają się te tożsamości przez to nie tylko bardziej heterogeniczne, ale również coraz bardziej otwarte na redefinicje (Maier i Risse, 2003). Ta płynność życia społecznego próbowana była być przedstawiana przy pomocy licznych metafor prześcigających się w uchwyceniu istoty fenomenu „płynnej nowoczesności” (Bauman, 2006). Dynamika zmian tożsamości współczesnych migrantów wahadłowych wydaje się być dobrym przykładem ilustrującym pojawianie się takich zmiennych geometrii tożsamościowych. Jednoznaczność typowych strategii adaptacji, realizowanych przez polskich migrantów w poprzednich dziesięcioleciach, została pod wpływem kontekstu geopolitycznego oraz przemian technologicznych i kulturowych, w istotny sposób podważona. Artykuł ten stanowi próbę uchwycenia i opisu niektórych mechanizmów leżących u podstaw tych zmian.

Bibliografia:

- Anderson, B. (1997) *Wspólnoty wyobrażone*, Kraków: Znak.
- Arneil, Barbara (2006), *Diverse Communities. The Problem with Social Capital*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Bauman, Z. (2006) *Płynna rzeczywistość*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Billing, M. (2008) *Banalny nacjonalizm*, Kraków: Znak.
- Bourdieu, Pierre (1986) The forms of capital. [w:] Richardson, J. (red.) *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*. New York: Greenwood Press.

- Coleman, James (1988) Social capital in the creation of human capital. *American Journal of Sociology*, 94 Supplement: S95-S120.
- Eisenstadt S. N., Roniger L. (1984) *Patrons, clients and friends. Interpersonal relations and the structure of trust in society*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Espinosa K., Massey D. (1999) Undocumented migration and the quantity and quality of social capital, [w:] Pries, L. (red.) *Migration and Transnational Social Spaces*, Ashgate, Aldershot, Brookfield USA, Singapore-Sydney.
- Field John (2003) *Social Capital*, New York, London: Routledge. Francis and Taylor Group.
- Górny, A. i Stola, D. (2001) Akumulacja i wykorzystanie migracyjnego kapitału społecznego [w:] Jaźwińska, E. i Okólski, M. (red.) *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Grzymała-Kazłowska, A. (2001) "Dynamika sieci migranckich: Polacy w Brukseli", [w:] Jaźwińska, E. & Okólski, M. (red.), *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu* Warszawa: Scholar.
- Grzymała-Kazłowska, A. (2002) "Sieci społeczne i kapitał migrancki wśród Polaków w Belgii", [w:] Klimaszewski, B. (red.), *Emigracja z Polski po 1989 roku* Kraków: Grell.
- Grzymała-Kazłowska, A. (2005) "From Ethnic Cooperation to In-Group Competition: Undocumented Polish Workers in Brussels", [w:] *Journal of Ethnic and Migration Studies*, 31.
- Halman Loek, Luijkx Ruud (2006) Social capital in contemporary Europe: evidence from the European Social Survey, *Portuguese Journal of Science*, Volume 5 Number 1.
- Halpern David (2005) *Social Capital*, Cambridge: Polity Press.
- Kuźma, E. (2001) Życie codzienne imigrantów polskich w Belgii, *Studia Polonijne*, 22.
- Kuźma, E. (2005) Kobiety – nielegalne imigrantki z Polski w Beukseli. Zjawisko i problemy, [w:] *Migracje i społeczeństwo*, 10.
- Maier, M. Risse, T. (ed.) (2003) *Europeanization, Collective Identities and Public Discourses*, IDNET Final report.
- Ossowski, S. (1984) *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa: PWN

Putnam D. Robert (1995) Tuning in, tuning out: the strange disappearance of social capital in America in America, *Political Science and Politics*, 28:1-20.

Putnam D. Robert (2000) *Bowling Alone. The Collapse and Revival of American Community*, New York, London, Toronto, Sydney: Simon & Schuster Paperback.

Putnam R. (2007) E Pluribus Unum: Diversity and Community in the Twenty-first Century – The 2006 Johan Skytte Prize Lecture *Scandinavian Political Studies* 30 (2): 137–174.

Schuler T., Baron S., Field J. (2000) Social Capital: A Review and Critique [w:] Baron, S., Field J., Schuller, T. (red.) *Social Capital. Critical Perspectives*, Oxford: Oxford University Press.